



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr 123 (1776) 25-26. V. 1957 r. Cena 40 gr

WIEDZIELA

5 minut przed maturą



Fot. Z. ZAREMBA

STOSUNKI POLSKO- RADZIECKIE

Dziś

W NUMERZE:

- ★ Stolik sam się nie nakryje
- ★ Mamy Godota
- ★ Kapitalizm współczesny w oczach ekonomistów (część II)
- ★ O wszystkim po trochu
- ★ Pół strony śmiechu
- ★ Dalsze dzieje „chłopca z salskich stepów”
- ★ U progu epoki robotów i „myślących” maszyn

Na zdjęciu u góry: amerykański robot „Tabor Wielki”.

Obok: konstruktor radzieckiej „myślącej” maszyny typu „Ural” — Baszır Ramiejew.

(Artykuł redakcyjny)

Dużo się dziś w Polsce mówi o polityce zagranicznej naszego kraju. W dyskusjach na ten temat często bywa poruszana sprawa stosunków między Polską a ZSRR. Pragniemy także zabrać głos na ten temat.

WSPÓLNY cel krajów socjalizmu, wspólna ideologia, którą kierują się w swej polityce wewnętrznej i zagranicznej, umożliwia kształtowanie się pomiędzy tymi krajami stosunków nie spotykanych dotąd w dziejach współzależności międzynarodowej, stosunków nowego typu.

Głównymi cechami tych stosunków, opartych na leninowskich zasadach międzynarodowego proletariackiego są: równość, nieingerencja w sprawy wewnętrzne, braterska, korzystna dla obu stron współpraca oraz wzajemna pomoc.

Wszystko, co nowe nie rodzi się łatwo. Tak więc i proces kształtowania się nowych stosunków pomiędzy krajami socjalistycznymi, a m. in. pomiędzy Polską a ZSRR, nie był w przeszłości wolny od zadrażeń, czy — jak mówił tow. Chruszczow — „chropowatości”. Nie ma potrzeby przypominać, co oznaczały w praktyce te zadrażenia. Są to sprawy na ogół znane i zostały one definitywnie załatwione podczas listopadowych rokowań polsko-radzieckich w Moskwie.

Ciąg dalszy na str. 2



POLSKA DROGA DO SOCJALIZMU

NAS, Polaków, jak wiadomo, historia nie gaskała po głowie. Przeciwnie — mocne dawała nam cięgi. Biliśmy się o ojczystą ziemię po całym świecie, obrońcy nie tylko swojej, ale i innych narodów wolności. Znani z „potępieńskich swarów”, miłośnicy swobód, aż do anarchizującego „liberum veto” — na okrzyk „ojczyzna w niebezpieczeństwie” ruszaliśmy z kosami na armaty, z szablami na „olgi”. Stawialiśmy czoło dziesiętko silniejszemu wrogowi.

Przywiązanie do własnych tradycji, języka, kultury, do wszystkiego, co Tuwim określił mianem „ojczyzna-polszczyzny”, jest w naszym narodzie szczególnie silne i głębokie. I dlatego przeciętnego Polaka w ubiegłych latach najbardziej bolały i drażniły przejawy sekciarstwa, swego rodzaju „nihilizmu narodowego”, jakie występowały w szeregu dziedzin naszej polityki. Ludzie odczuwali to i widzieli — w niektórych błędach polityki industrializacji, w nieuwzględnianiu specyficznych cech naszej ekonomiki, w przekreśnianiu tradycji samorządności i spółdzielczości polskiej wsi. Godziło w poczucie dumy narodowej lekceważenie naszego własnego dorobku w różnych dziedzinach życia. Wszystko to odpychało, a nie przyciągało ludzi do idei, którą głosiła partia.

WYSUNIĘTY na VIII Plenum KC program polskiej drogi do socjalizmu musiał w tych warunkach wzbudzić gorące poparcie społeczeństwa. Wokół krystalizującego się nowego programu, który niósł z sobą zapowiedź zasadniczych zmian w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i politycznej — skupił się cały naród. Zmiany te od października wprowadzamy w życie. Poparło je, uzasadniło teoretycznie i rozwinęło ostatnie IX Plenum KC naszej partii.

Kiedy w ubiegłym roku zwiadałam Chiny, towarzysze chińscy powtarzali często: „Uważamy, że program budowy socjalizmu musi uwzględniać specyficzne warunki naszego kraju, naszego narodu, że tylko wtedy partia może skupić wokół tego programu całe społeczeństwo”. Miałam możliwość przekonać się o słuszności takiej właśnie polityki i w stosunku do chłopstwa, i do burżuazji narodowej, i do mniejszości narodowych. Polityki, która potrafi zaspokajać naród, potrafi rozbudzić dla sprawy socjalizmu gorący patriotyzm.

IX Plenum KC przypomniało, że martwa staje się idea, jeśli nie potrafi się jej twórczo wcielić w życie. Zastępy, skostniałe, nie porwie za sobą społeczeństwa. Głębszej, bliższej treści nabrał socjalizm odkąd zaczęliśmy uwzględniać w jego budownictwie specyfikę naszego narodu, naszego kraju. Z poszukiwań najbardziej odpowiadającej nam drogi do socjalizmu zrodziły się rady robotnicze, poprzez które klasa robotnicza zaczyna brać bezpośredni udział w zarządzaniu gospodarką narodową. Wprowadzamy zmiany w kierunku zwiększenia kompetencji rad narodowych — demokratycznych organów władzy ludowej w terenie. Kształtuje się nowy program rozwoju wsi, w którym decydującą rolę odgrywa samorząd chłopski i różne formy spółdzielczości.

Istotną cechą polskiej drogi do socjalizmu jest unormowanie stosunków między państwem i kościołem oraz system wielopartyjny. „Partia nasza wychodzi z założenia — mówił tow. Gomułka — że światopogląd idealistyczny będzie długo istniał obok światopoglądu materialistycznego. Dlatego też istnieć będą obok siebie wierzący i niewierzący, kościół i socjalizm, władza ludowa i hierarchia kościelna. Jest to niewątpliwe. Z tego też powinniśmy wyciągać wnioski

i to nie tylko my, ale i kościół”.

W kraju, gdzie głębokie tradycje i duże zasługi miały postępowy ruch ludowy, nieuniknione i słuszne jest przywrócenie w imię sojuszu robotniczo-chłopskiego samodzielnego ZSL, oparcie stosunków między PZPR a Stronnictwem na płaszczyźnie wzajemnej współpracy. System wielopartyjny, w którym obok PZPR działają ZSL i SD, wyraża bowiem konkretną sytuację polskiego społeczeństwa różnych jego grup.

W na nowo „odczytowanym” socjalizmie bez wypaczeń i klasnych ram dogmatyzmu — znajduje się miejsce dla pięknych tradycji naszego narodu, naszego dorobku kulturalnego i naukowego, dla sławy polskiego żołnierza także z AK i spod Monte Cassino.

Wcalej tej trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej się obecnie znajdujemy, przy wszystkich kłopotach, przy tym, że ludzie „sobaczą” na ciężkie życie, że wysuwają nieraz nie-realne dzisiaj żądania — jeden fakt przecież nie ulega wątpliwości: pod programem polskiej drogi do socjalizmu podpisała się ogromna większość społeczeństwa.

Program ten może tym bardziej stać się nam bliższy, że od października kruszymy o niego kopie na lewo i prawo. Na Zachodzie komentowano „eksperyment polski” jako dążenie Polski do „oderwania się” (stawka, z której zresztą nie zrezygnowano do dziś).

Z drugiej strony padały głosy, że rzekomo stawiamy interesy narodowe ponad międzynarodowe, głosy, pomawiające nas wręcz o odstępstwo od zasad marksizmu. I z tego również punktu widzenia szczególnie ważki stał się głos IX Plenum KC, które ukazało i uzasadniło teoretycznie słuszność drogi, na jaką weszliśmy.

Wskazało ono, że wypaczeniem marksizmu-leninizmu były próby przebudowy ustroju w naszym państwie według schematu zastosowanego w Związku Radzieckim. Szczególne warunki polityczne ZSRR, jako jednego w ciągu wielu lat państwa socjalistycznego, jego specyficzna sytuacja polityczna, społeczna i gospodarcza — dyktowały konieczność stosowania form i metod, które nie mogą być przydatne w pełni dla innych narodów, budujących dzisiaj socjalizm w innych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych.

Lenin słusznie przewidywał, że każdy naród winieś coś „swoistego” do socjalizmu.

IX Plenum KC przypomniało, że martwa staje się idea, jeśli nie potrafi się jej twórczo wcielić w życie. Zastępy, skostniałe, nie porwie za sobą społeczeństwa. Głębszej, bliższej treści nabrał socjalizm odkąd zaczęliśmy uwzględniać w jego budownictwie specyfikę naszego narodu, naszego kraju. Z poszukiwań najbardziej odpowiadającej nam drogi do socjalizmu zrodziły się rady robotnicze, poprzez które klasa robotnicza zaczyna brać bezpośredni udział w zarządzaniu gospodarką narodową. Wprowadzamy zmiany w kierunku zwiększenia kompetencji rad narodowych — demokratycznych organów władzy ludowej w terenie. Kształtuje się nowy program rozwoju wsi, w którym decydującą rolę odgrywa samorząd chłopski i różne formy spółdzielczości.

Istotną cechą polskiej drogi do socjalizmu jest unormowanie stosunków między państwem i kościołem oraz system wielopartyjny.

„Partia nasza wychodzi z założenia — mówił tow. Gomułka — że światopogląd idealistyczny będzie długo istniał obok światopoglądu materialistycznego. Dlatego też istnieć będą obok siebie wierzący i niewierzący, kościół i socjalizm, władza ludowa i hierarchia kościelna. Jest to niewątpliwe. Z tego też powinniśmy wyciągać wnioski

ciąg dalszy na str. 3

Komedia „Francuska” gra w Polsce

KOMEDIA Francuska przyjechała do Polski z dowcipnym i pięknym przedstawieniem „Mieszczanin szlachcicem”. Wybór ten jest znamieny. Francuzi nie zgadzają się w wielu sprawach, dyskutują zawzięcie i przeciwstawiają się sobie. Wszyscy oni jednak uwielbiają Molięra, autora „Mizantropa”, „Mieszczanina szlachcicem”, „Don Juana” i „Skapca”. Instytucja narodowa, powołana przede wszystkim do wystawiania dzieł molięrowskich jest teatr istniejący od 300 lat, wywodzący się od Molięra i jego zespołu — teatr Komedii Francuskiej.

Oczywiście — nie tylko Molięra jest przedmiotem pracy pierwszej sceny francuskiej. I nie tylko wielcy komedopisarze, jego następcy: Marivaux, Diderot, Beaumarchais, Merimee i inni (aż do musulmanki Feydeau). Nazwy teatru — „Comedie Francaise” — „Komedia Francuska” — nie należy rozumieć dosłownie. W dawnym języku „komedia” znaczyło tyle — co teatr.

Dziś wie każde dziecko francuskie, że pierwsza scena narodowa broni całego dorobku rodzimej kultury teatralnej.

Oczywiście, że nie oznacza to odcięcia się od twórczości współczesnej. Komedia Francuska była w XVIII stuleciu trybuna pisarzy i

filozofów, którzy przygotowywali Wielką Rewolucję: Woltera, Diderota, Beaumarchais i innych. Potem — gorący szturm przypuścili tutaj młodzi romantycy.

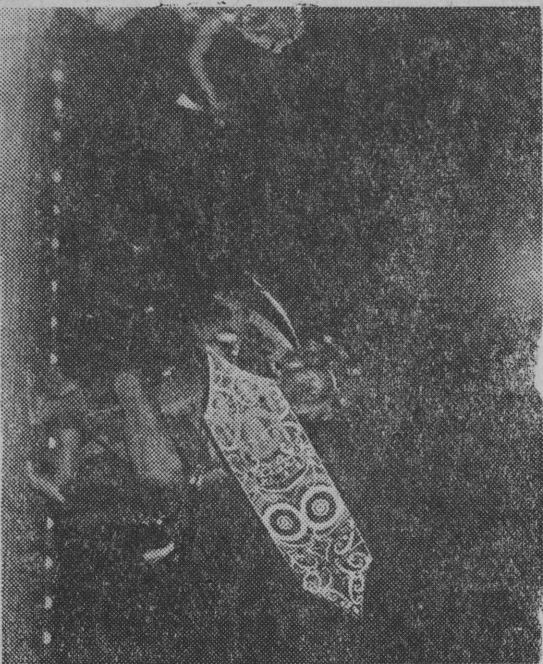
W XIX stulecia autorzy współczesni bywali najczęściej grywani w śmiesznych teatrach prywatnych, bulwarowych czy artystycznych. Komedia Francuska — jej Komitet Lekturek — działał powoli i ostrożnie. Od roku 1947 specjalna sala teatralna — tzw. Salle de la Bourgeoisie — została poświęcona twórczości współczesnej. Lecz wybór sztuk jest nieraz krytykowany w prasie i w kołach artystycznych.

Nikt natomiast nie może odmówić Komedii Francuskiej świetnego poziomu sztuki aktorskiej. Gdy w 1680 roku dekret królewski połączył w jedną korporację dwa teatry państwowe — „Théâtre du Hôtel de Bourgogne” i zespół następców Molięra — obie te sceny miały swój określony styl. Teatr pracujący w „Hôtel de Bourgogne” — to specjaliści od gry tragicznej. Z pokolenia na pokolenie kultywowali oni, z zazdrością strzeżone sekrety swej sztuki: starannie opracowane i przemyślane tajniki gestu, charakterystyki postaw, wymowy, akcentów. Zespół molięrowski nie trzy-

Ciąg dalszy na str. 6

O WSZYSTKIM po tpochu

Taniec mniam, mniam...



Taniec wojenny z wyspy Borneo, pochodzący z okresu gdy plemiona Kalimantan polowały na ludzi.

Fenomenalna pamięć

Do jak wspaniałych wyników może doprowadzić systematyczne ćwiczenie pamięci udowodnił niedawno w Delhi młody „świety dżinista” Muni Mahendra Kumar. Na spotkaniu z publicznością zadano mu 100 nierzadkich pytań. Po zgłoszeniu wszystkich pytań odpowiedział on na nie dokładnie i wyrecytował według kolejności ich zadawania, mimo że nie zapisał ani jednego spośród nich.

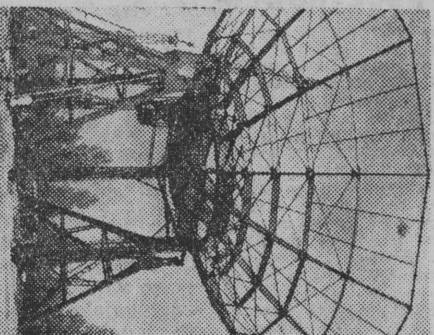
Muni Mahendra Kumar, który ma obecnie 25 lat, jest chłuba jedynym w Indiach i nie tylko w Indiach człowiekiem, który zdolny jest do takiego „wyczynu”. W przeszłości żył w Indiach dwóch podobnych wyznawców religii Dżaina — Raj Czand i Waszo Vijay.

Zgodnie z reługią Dżaina istnieje cała wiedza o pamięci. Kumar rozpoczął ćwiczenia w wieku 12 lat. Obecnie odznacza się nie tylko wyśmienitą pamięcią, ale komponuje również poematy. Zdubował on aparat fotograficzny bez użycia kawałka metalu i... może — jak sam twierdzi — przeprowadzić skomplikowane operacje oczu.

Źródła narkotyków

Komisja ONZ do spraw narkotyków stwierdziła, że głównym źródłem surowca potrzebnego do produkcji morfiny i heroiny nielegalnego handlu tym narkotykami. Sekretariat Komisji podał w sprawozdaniu z 1956 roku, że

Radioteleskop



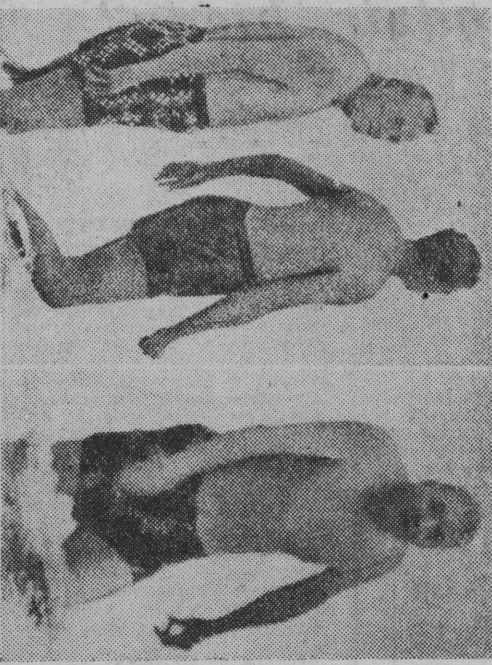
hipopotama karę pieniężną w wysokości 1.000 funtów szterlingów lub 5 lat więzienia. Identyfikację kary przewiduje się za nielegalny handel kością słoniową lub skórą zwierząt zwierzat jak lwy, lamparty itd. Ustawa zabrania również polować Murzyńcom na dzikie bestie za pomocą zatrutych strzał. Ustawa ma zapobiec wywiezieniu zwierząt w dżunglach afrykańskich, bowiem zwierzęta ten niegł w ostatnich latach niebezpieczeństwu przetrzebieniu. Obecnie polować można w dżunglach afrykańskich jedynie za specjalnym zezwoleniem.

W. G. G.

Umy sprzed 8.800 lat

Paul K. Kenyon, znany archeolog brytyjski, oznajmił, że w babilońskim mieście Jericho (leżącym na terytorium dzisiejszej Jordani) odkryto domy sprzed 8.800 lat. Odkrycie to — powie działa pani Kenyon — wprowadza całkowicie przewrót do naszych poglądów na początki cywilizacji.

Dalles w kąpieli



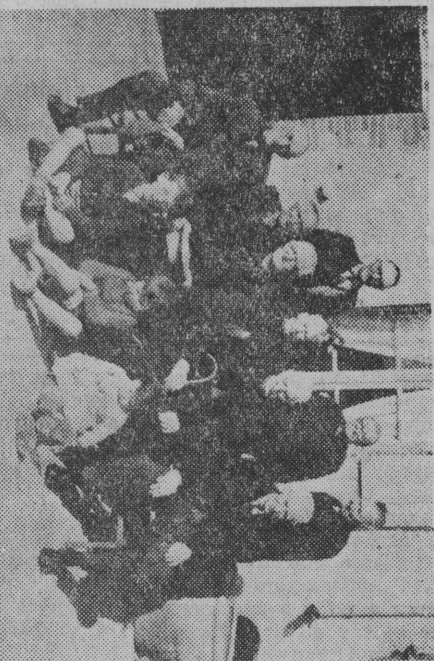
W Instytucie im. Heinricha Horiza w Berlinie dobiega końca montaż drugiego w świecie co do wielkości radioteleskopu o średnicy 36 m.

Fot. — CAF

1000 funtów kary za zabicie słonia

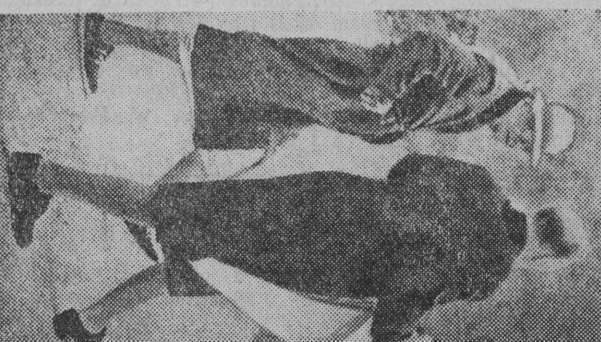
W Kenii wydana została nowa ustawa o zwalczaniu kłusownictwa. Ustawa ta przewiduje m. in. za nielegalne zabicie słonia lub

5 braci — 408 lat



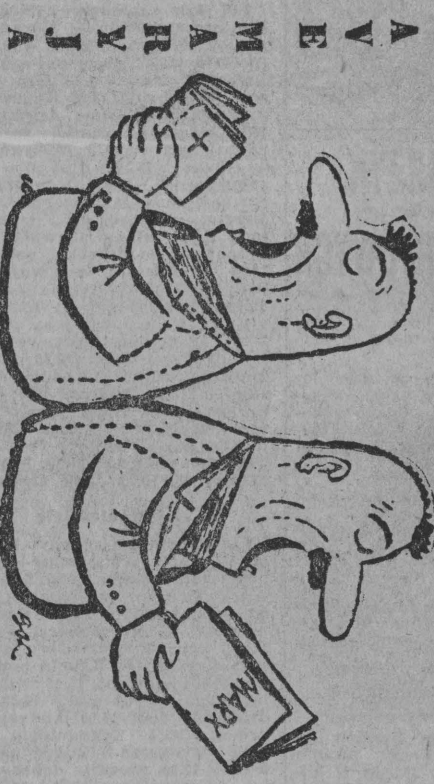
W Saint-Lambert du Lattey, malej wiosce anadawskiej, spokoło się po raz pierwszy po wielu latach pięciu braci Bessard, którzy mają łącznie 408 lat — prawnidziung rekord długowieczności rodzinnej. Posiadają oni 102 wnuków i prawnuków.

CAF

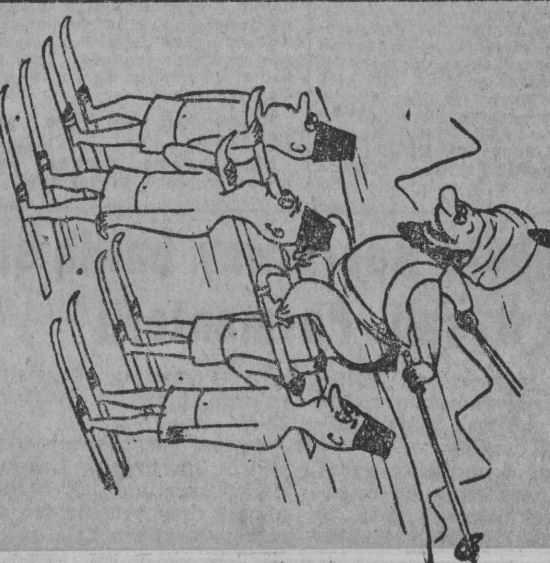


Bratno, mł. Dalles! Zimna woda na pewno nie zaszkodzi.

Z kraju...



A V E M A R X J J A
A V E P A R T Y J J A



ze świata...



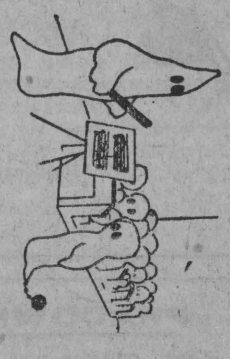
— Żeby nie mówili, że człowiek nie ma zainteresowań kulturalnych, kupiłem sobie książkę na książkę...

Matura

rys. Ibs-Jankowski



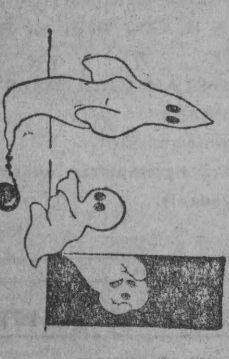
i ZZA ŚWIATÓW



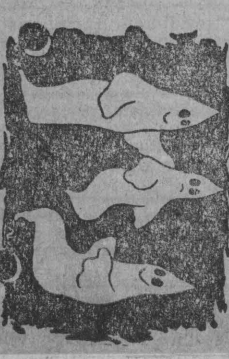
— Panie profesorze, nie nauczyłem się zgrzytać, bo mam wzorzał światło wylaczyl.

1 STRONY 25 IMIĘCIU

Książki z kraju i zza światów reprodukujemy z „Kartuzy”, która kręci się w miastach „kulturalnych” i rasy w miesiecu.



— Mam, Felek maie strasy!!!



— Ale z ciebie jakkaduch!